



„SIŁA”

wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyncz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn.

Prenumerata na mies. styczeń 40 mkp.
— w Niemczech 4 mkn. miesięcznie. —
Prenumeratę przyjmuje ekspedycja.

Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 11
— Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu i dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—5

Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy

Podstawy demokracji.

Prawdziwa, nie zaś pozorna demokracja opiera się na poczuciu sprawiedliwości wobec siebie, poszczególnych jednostek, narodu i wreszcie całej ludzkości. Ponieważ samowola i brak kontroli prowadzą prawie zawsze do wykręceń przeciw sprawiedliwości, przeto demokracja jest przeciwną władzy niepoważnionej przez ogół. Aby zaś uniemożliwić przewagę siły nad prawem i sprawiedliwością, demokracja dąży do rozwoju pokojowego narodów, do sądów rozjemczych, do udoskonalenia prawa międzynarodowego czyli do takiego współzycia i współdziałania narodów, któreby ograniczało powszechne zbrojenia, a następnie utrzymało siłę zbrojną w rozmiarach tylko koniecznych, określonych przez wspólne porozumienie.

Jako źródło wszelkiej władzy w narodzie uważa naród sam, w nim widzi całość, obejmującą równouprawnionych obywateli, powołanych bez względu na pochodzenie i majątek czy dochody, do współdziałania, a więc współodpowiedzialności w rządach. Dla obywateli narodu domaga się demokracja wolności sumienia, jako też wolności sądu w sprawach publicznych. Domagając się poręczonego prawa, dąży do swobodnego poruszania jednostki w granicach, dobrem ogółu nakreślonych.

Stawiając każdą jednostkę, bez względu na jej stan i majątek na tak wysokim stanowisku w państwie, dem. wymaga od poszczególnych obywateli zupełnej osobistej współodpowiedzialności. Dla demokracji jest więc zadaniem wielkiej wagi pogłębiać czyli powiększać swe poczucie odpowiedzialności wobec całego ogółu.

Takie poczucie odpowiedzialności musi nakreślać granice woli człowieka. Upadek Rosji spowodowany został ogólnym brakiem podobnego uczucia, skutkiem czego pewne warstwy narodu rosyjskiego bądź czynem, bądź brakiem oporu bol-

szewikom przy opanowaniu władzy dopomogły.

Przyczyną była tu ciemnota, która pozwoliła na omamienie bolszewickich mas przez sprytnych i podstępnych ich kierowników. Wielki wpływ żydów, których cechą narodową jest przeciw spryt i przebiegłość, mówi tu sam za siebie.

Demokracja jest największą zwolenniczką w szerzeniu oświaty, przez nią bowiem chce pogłębić poczucie odpowiedzialności wśród szerokich warstw. Stan oświaty i wypływające zeń poczucie odpowiedzialności wobec własnego narodu i jego przyszłości nie pozwala też w chwili obecnej niemieckim, angielskim, francuskim, włoskim i amerykańskim robotnikom pójść śladami bolszewików.

W każdym stronnictwie, tembardziej zaś w narodzie są jednostki, które swym sprytem wypłynąć ponad innych chciały na barkach ogółu. O ile nie posiadają one głębszego wykształcenia, wymyślają zwyczaj na inteligencję, najwięcej zaś na tę jej część, która ma te same demokratyczne przekonania, co uświadomiony ogół robotniczy. Czemu? Bo uświadomiony ogół robotniczy, instynktownie rozróżniając spryt od wykształcenia, chętniej idzie za hasłami, podyktowanymi głębszą znajomością rzeczy, aniżeli sprytem.

Dlatego to ambitne i sprytnie jednostki, zamiast starać się o to, by pracą nad sobą dorównać inteligencji zawodowej, chwytają się wygodniejszej metody, dążąc do rozdziału między inteligencją a ludem pracującym, bo obawiają się, że światły lud więcej zaufa wykształconemu, niż przebiegłości i chytrności spryciarzy, a skutkiem tego nie zdołają utrwalić dla siebie pożądanego wpływu i posiadać stanowisko.

Warto tu wspomnieć, iż w krajach oświeconych stronnictwa nie tylko nie odsuwają, lecz pociągają za sobą inteligencję. Z tego też względu widzimy w parlamentach, a więc przedstawicielstwach narodowych wszystkich klas, tak wielu ludzi wykształconych. Przedstawiciele robotników, zawodowi inteligenci zasiadają tu obok byłych robotników, którzy je-

dnak nie sprytem, lecz głęboką i długoletnią pracą nad sobą sami zdobyli sobie potrzebną wiedzę.

W Anglii, gdzie ruch robotniczy stał zawsze na wysokim poziomie i był wzorem dla innych krajów, istnieje partja robotnicza, w programie której powiedziano wyraźnie, że członkami mogą być wszyscy pracownicy, zarówno ręczni, jak i umysłowi. Bez oświaty bowiem i wiedzy nie można sobie wyobrazić nawet urzeczywistnienia ideałów demokratycznych.

Zupełnie na tem samym podłożu rozwiązywaną musi być sprawa ludu rolniczego. Musi on sam zdobyć się na odróżnienie swych szczerych przyjaciół od rozmaitych dorobkiewiczów politycznych, by wiedzieć, komu ster swych najważniejszych spraw oddać.

St. Grobliński

Wyjście z przesilenia.

Zapowiadanie od pewnego czasu zmniejszenia zarobków stało się faktem. „Kurier Poznański” w dzień po wyborach do Rady Miejskiej w Poznaniu przynosi wiadomość, że w tych dniach zarobki robotnicze zostaną nieodwołalnie zmniejszone do 20 proc. Zwiększenie się wartości marki polskiej wywołało, nieznacznie zresztą, zmniejszenie cen towarów, co znow spowodowało częściowy zastój i kryzys w przemyśle, wyrażający się w zmniejszeniu godzin pracy i domaganiu się obniżenia płacy.

Nie ulega wątpliwości, że przemysł nasz nie znajdując na razie nabywców na swój towar na rynku wewnętrznym, znalazł się w trudnym położeniu i został zmuszony do szukania dróg wyjścia z przykrojonej sytuacji. Rozpoczęto tedy redukcję godzin pracy, a dziś zaczyna się zmniejszać zarobki.

Dla znającego warunki w jakich żyje klasa robotnicza w Polsce, jasnym jest, że podobne zarządzenia nie okazały się na dłuższą metę celowe i korzystne, ani dla państwa naszego, ani dla przemysłowców, ani robotników. Zmniejszanie godzin pracy i płacy w warunkach, kiedy produkty uległy minimalnej niższej, nie stanowiącej żadnej poważniejszej części budżetu robotnika, jest niez-

nasem, jak woda na miły bolszewicki. Sami przemysłowcy przez swoje zapędy powiększają w Polsce liczbę komunistów.

Naszem zdaniem drogi wyjścia w innym należy szukać kierunku.

Wiadomem jest, że przemysł w Polsce, zwłaszcza wielki, znaczną część swoich produktów wywoził za granicę, w ogromnej większości do Rosji. Będąc pozbawiony wywozu do Rosji z powodu zamknięcia granicy i za granicę na zachód, ponieważ wyroby polskie nie są zdolne konkurować z wyrobami Francji, Anglii lub Niemiec, znalazł się wskutek nasycenia rynku wewnętrznego w trudnej sytuacji. Został zmuszony do szukania dróg wyjścia. I wybrał drogę o której mówiliśmy powyżej, drogę nie dającą gwarancji poprawy.

Tymczasem należy w innym zwrócić się kierunku, ponieważ nie możemy wywozić gotowych wyrobów na Zachód, musimy wszystko zrobić, aby uzyskać możliwość wywozu na wschód, do Rosji, która jest i była naszym naturalnym rynkiem zbytu. Rząd powinien dołożyć wszelkich wysiłków, aby dzisiejszy handel potajemny, przez zawarcie traktatów handlowych z Rosją, przemienić na handel legalny i normalny.

Jak doniosłem jest dla Polski zagadnienie rynków rosyjskich i jak rażno i bezzwłocznie należałoby się wziąć do pracy w tym kierunku, powinny nas uświadomić starania Niemiec, Anglii i Francji, aby wejść w stosunki z bolszewją i opanować ją ekonomicznie. Skoro te państwa nas uprzedzą i zagospodarują się w Rosji, to nie tylko, że nas od swej polityki handlowej uzależnią, ale wprost uniemożliwią rozwój przemysłu w Polsce. A Polska pozbawiona silnego rodzimego przemysłu, będzie politycznie uzależniona od sąsiadów, a w pierwszym rzędzie od Niemców.

Pierwszym i jedynym warunkiem samodzielności politycznej i gospodarczej Polski jest zabezpieczenie przemysłowi polskiemu rynków zbytu w Rosji. To jest ogromnej wagi postulat polityki polskiej.

Znaczenie tego postulatu przy jego realizowaniu odbija się pomyślnie na obecnym przebiegu przemysłowem i zapobiegnie przesileniom następnym. Mając zapewnione rynki zbytu, może przemysł polski produkować w wielkich rozmiarach; powyższe da pole pracy polskim robotnikom w kraju, zapobiegając emigracji sił roboczych zagranicą, zapewni robotnikom duże zarobki i wpłynie niezmierznie dodatnio na ogólne wzbogacenie się kraju naszego.

Widzimy stąd, że nawiązanie stosunków handlowych z Rosją leży w interesie Polski, polskiego przemysłu i stanu robotniczego. Należy przeto dołożyć wszelkich starań, aby traktaty handlowe z Rosją zostały zawarte, bo one, a nie zmniejszanie godzin pracy lub zarobku, doprowadzą nas do spokoju i dobrobytu.

Musimy sobie powiedzieć, że albo będziemy produkować na wywóz i wzbogacać się, albo wywozić naszą pracę i ubożeć. Nie ulega wątpliwości, że pierwszą drogą powinni pójść przemysłowcy i rząd w dążeniu do zażegnania przesilenia w przemyśle. W tym kierunku poparcie robotników polskich mają zapewnione.

Stronnictwa muszą istnieć, albowiem stan przeciwny byłby możliwy tylko wobec ogólnej bezmyślności... Natomiast stronnictwa, bez względu na dzielące je różnice i barwy, mogą w pewnych doniosłych chwilach działać nie tylko w sposób zgodny i jednolity, ale wspólnie zorganizowany, a powinni działać tak zawsze w czasach wielkich groźących narodowi niebezpieczeństw i wobec olbrzymich zadań, które z natury rzeczy wymagają solidarności.

Slonkiewicz.

Na progu nowego roku.

Jak przezorny kupiec przegląda przy zmianie roku pozycje w starej, zamykającej się księdze, zastanawia się nad błędami w postępowaniu, zestawia bilans i nakreśla, korzystając z doświadczeń nabytych, plan przyszłego działania, tak powinna postąpić każda jednostka, która nie chce stać na miejscu, ale robić postępy. Rozumny więc człowiek nie kończy roku starego sutemi libacjami, ale przypomina sobie wszystkie tego roku ważne chwile, zastanawia się nad błędami, które rozwój wstrzymały, i postanawia w nowym roku czynić tak samo, jeśli było dobrze, względnie inaczej, jeśli życie wykazało błędy.

Nie inaczej powinno w takiej chwili postąpić stronnictwo, które coprawda realizacji (urzeczywistnienia) wszystkich swoich postulatów nie może spodziewać się w jednym roku, ale dążyć powinno do tego, aby każdy rok zbliżył je do celu.

Czy można to powiedzieć o naszym stronnictwie? Niewątpliwie możemy.

Zamknięta właśnie księga życia naszego ruchu z napisem: 1921 jest grubym foljantem. Czytamy w niej, że ruch chrześcijańsko-demokratyczny, starszy w Małopolsce i w b. Kongresówce, objął także Wielkopolskę, rozszerzył się na Pomorze i zakorzenił się na Górnym Śląsku. Rok 1921 kończy się stwierdzeniem, że nie ma dzielnic, ani powiatu w Polsce, w którymby zwalczana przez wrogów namiętnie idea ruchu chrześcijańsko-demokratycznego nie miała swoich wyznawców szczerych i zwolenników gorących.

Możemy powiedzieć bez przesady, że rok 1921 jest dla życia politycznego Polski rokiem przełomowym. Lud, tumaniony przez warcholów i klasowych demagogów, zaczął przecierać oczy, otrząsać z narzuconych mu szat, nie odpowiadających duszy polskiej i charakterowi, i odwracać od tych grup, które radykalnym gadaniem, a raczej wygadywaniem uzdrawić myślały stosunki.

Bezkrytyczność zaczęła znikać i więcej aniżeli na słowa, lud na czyny zaczął patrzeć.

Jest to niewątpliwy skutek niezmoderowanej pracy naszych zwolenników. Jest to w szczególności zasługą naszych przywódców, którzy nie upadli na duchu mimo oszczerstw i obelg, hojną ręką rzucających na nich przez nieprzebiegających w środkach przeciwników. Wszystkich wyznawców idei naszej podtrzymywała w trudach znoonej pracy organizacyjnej wiara w słuszość sprawy i ostateczne jej zwycięstwo. Poświęcenie dla idei, którego byliśmy świadkami szczególnie w warstwach pracujących, chociaż nie brakło go także u członków naszych z innych stanów, przyniosło już pierwsze, jak na początek, bardzo piękne owoce.

Najpiękniejszym owocem pracy naszej jest bodaj tęsknota za konsolidacją, jaka dziś opanowała całe społeczeństwo, a która przecież wyrosła z idei chrześcijańskiej.

Mysząc o tem i ciesząc się z tego, nie wolno nam jednak upajać się sukcesami, nie wolno nam zamykać oczu na braki, które w dotychczasowej pracy się uwydłnily.

Mówmy o nich bez fałszywego wstydu, szczerze i otwarcie.

Z bólem zauważyliśmy chyba wszyscy, że w licznych wypadkach zabrakło nam sił, aby podołać wielkim zapotrzebowaniom, zabrakło nam ludzi, którzyby gruntowali i rozszerzali wiedzę naszą i zdrowe ziarno naszej idei rzucali pomiędzy зараżonych obcymi duchowi polskiemu prądami i poglądami.

Ten brak należy w nowym roku usunąć. Musimy do kół naszych wciągnąć ludzi inteligentnych, którzy są zwolennikami naszych zasad, a z nieznanych przyczyn stronią od żywego udziału w ruchu. Jednym z powodów, dla których inteligencja nie udziela się w tej mierze, jak powinna, to hałaśliwość życia publicznego i brudny sposób walki używany przez przeciwników. Powinniśmy się więc starać o to, aby życie polityczne wtłoczyć w ramy kulturalne, wpływając na załagodzenie walki i uszlachetnienie jej form.

Z drugiej strony musimy przekonać inteligencję, że, jeżeli kto, to właśnie ona może i powinna przez żywy udział w życiu politycznym wpłynąć decydująco na kształtowanie jego form.

Tak to z jednej strony powinniśmy ludziom wykształconym ułatwić wstęp do życia publicznego, a z drugiej strony bezpośrednio na nią wpłynąć.

O ile nam się to uda w roku nowym w całej pełni, będziemy mogli tętno rozwoju naszego ruchu przyspieszyć i przez to zbliżyć godzinę całkowitego zwycięstwa zasad chrześcijańskich także w życiu politycznym.

Do pracy więc! Niech rok 1922 zszereguje pod sztandarem naszym ludzi wszystkich stanów, niech obok robotnika i rzemieślnika naszego stanie inteligencja, niechaj ona razem z innymi pracuje nad zwycięstwem miłości, wolności i sprawiedliwości z pożytkiem dla Ojczyzny i wszystkich Jej dzieci.

eb.

Zycie polityczne

Metropolita agitator.

Ks. metropolita Szeptycki ze Lwowa przybył obecnie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie prowadzi agitację przeciwko przyznaniu Polsce Galicji Wschodniej, wykazując, że jest to kraj wyłącznie ukraiński i unicki, że Polacy są w tym kraju tylko urzędnikami, posiadaczami ziemskimi, że Polacy przesładują Ukraińców nie tylko politycznie, chcąc ich wynarodowić, ale i religijnie, bo chcą im narzucić obrządek łaciński. Następnie ks. Szeptycki agituje za utworzeniem oddzielnego kościoła unickiego na Ukrainie i dowodzi, że jedynie unicy galicyjscy mogą misji tej podołać.

Zapytujemy: co robi nasz poseł przy Watykanie i dlaczego nie przeciwdziała skutecznie antypolskiej agitacji metropolity?

Sojusz enperowsko-witosowy.

Już raz mieliśmy sposobność podkreślić, że enperowcy dla oka tylko krytykują postępowanie skandaliczne Witosowców, w rzeczywistości zaś idą razem, ba, co więcej, zawarli z nimi sojusz na śmierć i życie. Ze małżeństwo to istnieje, o tem świadczą wykurzenia prasy „Ludowej“ na Pomorzu.

Sprzedana Witosowcom przez b. enperowca p. Brejskiego „Gazeta Toruńska“ pisze wyraźnie, że P. S. L. staje po stronie N. P. R., a bezwzględnie zwalczać będzie Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Pracy i Chrz. Stronnictwo Rolnicze.

Ze panom z pod znaku Witoso Ch. Nar. Str. Pracy nie podoba się, o tem wiemy. Nic zresztą w tem dziwnego, bo Witosowcy nie lubią, gdy Ch. Nar. Str. Pracy przypomina obowiązek stawiania ponad wszystko, a więc także nad interes chłopski, dobro ogólne.

A dalej dziwić się nie można, jeśli stronnictwo w rodzaju „paskopistów“ zawiera sojusz z N. P. R., bo i ta partja odrzuca wszelkie hasła nieklasowe.

Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Pracy tej walki narzuconej obawiać się nie ma potrzeby. Jak zawsze tak i w tej walce zwycięży prawda i sprawiedliwość, która po naszej jest stronie.

Niedaleka przyszłość pokaże.

Ruch zawodowy

Chrz. Zjed. Zawod.

W niedzielę dnia 1 stycznia rb. odbyło się pierwsze zebranie Ch. Zjedn. Zawodowego Rzeczypospolitej Polskiej w lokalu p. Ratajczaka w Kotowie. Jako referent przybył p. poseł Piotrowski z Poznania i podkreślił w swem przemówieniu nieudolną pracę Zjedn. Zaw. Polsk. wobec robotników. W dyskusji przemawiali kol. Bryczka M. z Kotowa i kol. Kubiak z Żabikowa z pełnem zaufaniem do kierownictwa Chrz. organizacji, gdyż jedynie praca, która jest oparta na zasadach chrześcijańskich, przyniesie obfity plon tak moralnie jak i materialnie. Po przemówieniu jeszcze kilku innych kolegów, postanowili wszyscy zebrani (z wyjątkiem kilku) przystąpić do Ch. Z. Z. Rz. P. Z tych jeden wysłuchawszy wywodów referenta, wystąpił z Związku Klasowego, a przystąpił do Ch. Z. Z. Następnie wybrano zarząd, do którego wchodzi: Rosa Michał z Fabianowa prezes, Stróżyk Franciszek z Fabianowa sekretarz, Radlicki Stanisław z Fabianowa skarbnik.

Nowo założonej filji oraz zarządowi życzył p. Piotrowski pomyślnego rozwoju.

Komunikat

Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego.

Wszystkie filje (Kola) Chrześc. Zjedn. Zaw. w Poznańskim i na Pomorzu które dotąd nie nadesłały jeszcze spisu członków zarządów oraz liczby członków do filji (Kola) należących, upraszamy o niezwłoczne załatwienie tej sprawy.

Gdzie filje (Kola) dotąd stworzyć nie zdolano, należy dążyć do łączenia się w grupy choćby w liczbie 10 z mężem zaufania na czele.

Nazwisko męża zaufania oraz liczbę grupy członków należy również donieść do Sekretarjatu Chrześc. Zjedn. Zawod. znajdując się w Poznaniu — Skarbowa 12 (na parterze).

Do Sekretarjatu należy się także zwracać po wszelki materiał oraz informacje.

Za Główny Zarząd (Dzielnicy)

Adam Piotrowski, prez. Fr. Benyk, sekr.

Wielkość i potęga narodowa są ściśle związane z nauką chrześcijańską.

Cecil Hugh.

Z życia stronnictwa

Komunikat

Sekretarjatu Dzielnicy do zarządów wojewódzkich Ch. Nar. Str. Pracy w b. z. p.

Przypominamy obowiązek czuwania nad tem, aby we wszystkich kolach i grup. przeprowadzono najpóźniej do końca stycznia rb. walne zebrania z wyborem zarządów. Sekretarjaty wojewódzkie winny zażądać od kół i grup nadesłania sprawozdań według następującego wzoru:

1. Kół
2. Założone
3. Liczba członków a) przy założeniu, b) na końcu roku 1920, c) na końcu r 1921.
4. Liczba pobranych znaczków (wedle cen).
5. Suma zebranych składek.
6. Inne dochody.
7. Ogólna suma rozchodu. (Wyszczególnienie pozycji rozchodu pod uwagami).
8. Odesłano do kasy wojewódzkiej: a) znaczków, b) pieniędzy.
10. Liczba urządzonych w okresie sprawozdawczym (rok 1921) a) zebrań, b) wieców, c) zjazdów.
11. Liczba wygłoszonych na nich referatów: a) przez posłów, b) przez innych członków Stronnictwa.
12. Liczba abonowanych „Sil“.
13. Nazwiska członków, mogących występować z referatami.
14. Nazwiska członków, szczególnie poświęcających się pracy organizacyjnej i agitacyjnej.
15. Skład nowego zarządu z podaniem dokładnych adresów.

Uwagi:

Po uzyskaniu potrzebnych danych Sekretarjaty Wojewódzkie opracują i prześlą Sekretarjatu Dzielnicy natychmiast następującą statystykę:

Liczba kół w obrębie województwa na końcu roku 1920.

Liczba kół na końcu roku 1921.

Liczba członków na końcu roku 1920.

Liczba członków na końcu roku 1921.

Dochód całoroczny

a) ze składek miesięcznych.

b) ze składek dobrowolnych.

Rozchód całoroczny.

(W uwagach wyszczególnić, ile na agitację, organizację i administrację, oraz ile wysłano do kasy dzielnicowej).

Majątek na rok 1922:

a) w znaczkach,

b) w gotówce,

c) w przyborach biurowych itp.

Liczba abonowanych „Sil“.

Liczba urządzonych a) zebrań, b) wieców i c) zjazdów (powiatowych i wojewódzkich odrębnie).

Liczba wygłoszonych na nich referatów:

a) przez posłów, b) przez innych członków.

Którzy członkowie gotowi są występować jako referenci.

Które powiaty można uważać za zorganizowane.

Dokładny spis kół oraz organizacji powiatowych z podaniem adresów zarządów kół, grup, organizacji powiatowych oraz wojewódzkich.

Jakie doświadczenia zebrano w pracach organizacyjnych.

Jakie zauważono braki.

Uwagi:

Statystyka powyższa potrzebna jest Sekretarjatu Dzielnicy dla przeprowadzenia szczegółowej kontroli i przygotowa-

nia zjazdu dzielnicowego, mającego się odbyć przed zjazdem ogólnokrajowym.

Ze względu na ważność i pilność sprawy, prosimy sporządzeniu statystyki poświęcić jaknajwięcej uwagi.

Liczymy na przesłanie powyższych danych do 1 marca rb. najpóźniej.

Sekretarjat Dzielnicy Ch. Nar. Str. Pracy na b. zabór pruski.

E. Bigoński

Trzemeszno, 2. 1. 22.

W ubiegłą niedzielę odbył się u nas wiecór Ch. Nar. Str. Pracy, przy udziale około półtora tysiąca osób. Wiecowi przewodniczył p. Szafranski. Obszerne sprawozdanie z czynności Ch. Nar. Klubu Robotniczego na terenie sejmowym wygłosił p. poseł Bresiński. W dyskusji zabrał głos, umyślnie przez N. P. R. sprowadzony z Gniezna, p. Grudniewicz. Zawiódł on jednak oczekiwania zgromadzonych enperowców, bo polemizował z posłem Bresińskim bardzo słabo. Zapatrywania p. Grudniewicza zbijał z powodzeniem poseł Fiolka. Po wiecu oświadczyło kilku obecnych gotowość przystąpienia na członków naszego stronnictwa. Uczestnik.

Lidzbark, 29 grudnia 21.

Staraniem p. Jażdżewskiego odbyło się dziś zebranie konstytucyjne Ch. Nar. Stron. Pracy w celu założenia Koła.

Zebranie zabrał p. J. Bruzda i na tydzień zebranych objął przewodnictwem.

Referat wygłosił kol. St. Kunz z Grudziądza, który omawiał program Chrz. Nar. Str. Pracy.

W dyskusji zabierali głos pp. Bruzda, sędzia Jankiewicz, ks. Chmielecki, Bolesław Lange, Powalowski i referent, poczem kilkunastu rodaków wstąpiło do nowo założonego koła, które wybrało do zarządu następujących pp.: J. Bruzda, prezesem; Bolesław Lange, zast. prezesa; J. Napolski, sekretarzem; Leona Bartkowskiego, skarbnikiem; a ławnikami: Jana Piotrowskiego i Grau'a.

Poznań—Wilda.

Poraz pierwszy mieliśmy w Kole naszym w dniu 3. 1. br. wieczór dyskusyjny na temat: „Ochrona lokatorów“. Nowy sposób przeprowadzenia dyskusji, wiele wyrabiającej słuchaczy, znalazł żywe uznanie wszystkich zgromadzonych. Poseł Biogórk podał pod dyskusję trzy pytania, mianowicie:

1. Czy ochrona lokatorów powinna być podtrzymana.

2. Czy ochrona lokatorów powinna się rozciągać tak na ceny komornego, jak i na nieusuwalność z mieszkania, czy też tylko na jedno lub drugie.

3. Czy wprowadzić po zapewnieniu ochrony możliwość dobrowolnych umów.

W dyskusji zebrani oświadczyli się za koniecznością podtrzymania ochrony lokatorów w całej pełni, a przeciwko dopuszczeniu dowolnych umów przy obowiązującej ochronie.

Po wyczerpaniu się listy mówców poseł Bigoński w obszernym referacie przedstawił pogląd Ch. Nar. Str. Pracy na tę kwestję porównując ten pogląd ze zapatrywaniami innych ugrupowań politycznych. W przedwieństwie do przemawiających za niedopuszczeniem umów dobrowolnych, referent oświadczył się ze zasadniczych względów za dopuszczeniem dobrowolnych umów, zastrzegając się, że jest to osobisty jego pogląd nie przedyskutowany jeszcze całkowicie i klubie poselskim.

Pierwszy wieczór dyskusyjny w Kolie wildeckim naszego Stronnictwa podobał się tak, że postanowiono odbywać takie wieczory dyskusyjne regularnie raz w miesiącu.

ducha, -objawiającego się na wieczorze dyskusyjnym, można wnosić, że życie polityczne tego Koła rozwinię się znakomicie.

Uczestnik.

Jarocin, 8. 1. 22.

Dziś odbyło się u nas zebranie koła, które zagalił p. Gościński. Referat o polityce naszego stronnictwa i wyborach na Wileńszczyźnie wygłosił poseł Frąckowiak. Referat został przyjęty z zadowoleniem. Jeden N. P. R.-owiec próbował polemizować z posem, ale się sam skompromitował.

Prosimy o nas nie zapominać i jaknajczęściej przysyłać nam referentów. a. b.

Zydzi w armji polskiej.

Na konferencji żydoznawczej w Warszawie wygłosił między innymi odczyt kapitan Zielński, redaktor „Placówki” „o roli żydów w wojsku”. Omówił on działalność żydów w armji od chwili tworzenia się wojska polskiego w Rosji. Działali tam Leszczyński i Mandelbaum i dzięki im zamiast pół miliona, udało się zgromadzić zaledwie 35 tysięcy wojskowych.

W czasie walk we Lwowie, Wilnie, Pińsku, Płocku itd. żydzi zawsze łączyli się z nieprzyjacielem, o czem świadczą nawet jego komunikaty.

Podczas defensywy prowadzili zbrodniczą agitację w kadrach, a na froncie dopuszczali się jawnej zdrady, jak pod Radzyminem, gdzie cały baon wartowniczy, złożony z żydów, przeszedł na stronę bolszewików. To postępowanie spowodowało rozkaz ministra spraw wojskowych nieuzyskanie żydów do służby polowej i internowania ich w Jabłonnie.

Obecnie, po wykryciu sieci szpiegowskiej oficerów-żydów, minister spraw wojsk., wydał nowy rozkaz wydalający żydów z wszelkich sztabów.

Obrazem udziału żydów w wojnie jest to, że na 6000 zarejestrowanych inwalidów, żydów jest 150, z tego inwalidów t. zw. ilinicznych 15, a i z tych przynajmniej 10 należy do „samouszkodzonych”.

Fakty przytoczone przez referenta, oświetliły nietylko rolę żydów w armji polskiej, ale wogóle ich przewrotność w nieustannem skarżeniu się na „prześladowania” i antysemityzm. Za taki „antysemityzm” władz wojskowych okrzykli żydzi konieczne zarządzenia, wydane celem uwolnienia armji od szpiegów i zdrajców.

Co jest reakcja.

Tępe głowy lewicowców różnego autoramentu straszą swych naiwnych słuchaczy „czarną reakcją” — niby dzieci kominiażem, nie rozumieją jednak znaczenia tego wyrazu. Bo cóż oznacza reakcja? Jest to pojęcie względne i oznacza wszelkie działanie odwrotne. W tym sensie wielka rewolucja francuska była reakcją wobec absolutyzmu ostatnich Ludwików.

Wyraz „reakcja” ma jednak specjalne znaczenie w ustach naszych lewicowców. Charakteryzuje to świetnie p. L. Brun. Kryterjum żydowskie — pisze — przyjęte powszechnie w kołach lewicowych, uważa za postęp to wszystko, co sprzyja żydom, a za „reakcję” wszystko, co sprzeciwia się ich interesom oraz żądanom.

Oto dlaczego, pod tym kątem widzenia, dawne Węgry monarchiczne i feudalne były „postępowe”, bo filosemickie, a dzisiejsze Węgry mają wryte piętno reakcji. Dlatego również imperjalistyczna W. Brytania jest wolna od zarzutu reakcyjności.

Każdy żyd, jawnie lub skrycie, uważa uważa ohydny barbarę bolszewicką za szczyt postępu, a wszystkie narody i państwa, które odrzuciły bolszewizm, uważa za wybitnie reakcyjne. Dlatego „reakcyjna” jest obecnie Francja Milleranda i Brianda, „reakcyjna” jest Polska, reakcyjne są Węgry i Rumunja, Finlandja i Estonja, a natomiast postępową jest Turcja Kemala baszy.

Postępowym był śp. Andrzej Niemojewski póki zwalczał kler i Kościół katolicki, ale gdy z kolej zamierzał się na talmud, okrzyczano go wstecznikami...

Według tegoż kryterjum, postępowym jest Będzin z jego straszliwym brudem i z duchem talmudycznym, a natomiast Poznań uchodzi za gniazdo reakcji, Poznań, jedyne wielkie miasto polskie o wyglądzie nawskroś nowoczesnym...

Odgłosy.

P. P. S. — medecyną na wszystko!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej uszczęśliwił towarzyszy swoich na gwiazdkę — odezwą, w której nasamprzód wprawia swoim łatwownym barankom, że P. P. S. ogarnęła już cały proletarijat tak na wsi jak i w miastach i poraz — nie wiem który — zaręcza, że już, już bliski jest dzień wyzwolenia.

Ażeby jednak „wszechmoc” i „siła” swoją zobrazować, zwraca się C. K. W. P. P. S. do towarzyszy swoich z gorącym apelem, aby w styczniu r. prz. każdy organizował choć jedno tylko Koło i zwerbował (czytaj: otumanii) chociażby kilku tylko nowych członków.

Marnie wygląda ta „siła” pepesowska, jeżeli dopiero każdy członek ma zorganizować choć jedno tylko Koło. A zdaje się, że i mimo tych nawolowań, zapadł do „czerwonej medycyny na wszystkie dolegliwości” zaniknięcie z czasem zupełnie. Wykazało się już przecież w Rosji, że socjalizm zamiast uzdrawiać, niszczy i chory organizm jeszcze więcej rozkłada. Dlatego też nic dziwnego, że lud pracujący coraz tłumniej opuszcza czerwony sztandar siły, przymusu, bezprawia i nienawiści, a skupia się pod sztandarem miłości, wolności i sprawiedliwości. Grom.

Trwoga i strach.

Każdy bodaj raz w życiu przecie odził chwile trwogi — nie każdy atoli miał sposobność doznawać strachu.

Trwoga i strach bowiem — to dwa uczucia zupełnie odmienne. Trwoga to naturalny stan psychiczny, który wywołany instynktem samozachowawczym, włada nami na widok niebezpieczeństwa. Inaczej rzecz ma się ze strachem.

Powstając przeważnie z błahych przyczyn, owłada on nami wtedy, gdy znalazłszy się zniecka wobec jakiegoś niespodziewanego zjawiska, nie możemy zdać sobie sprawy ze związku przyczynowego, jaki zachodzi pomiędzy zjawiskiem tem a jego przyczyną. Gotowa zawsze w takich wypadkach do eksperymentów, fantazja

ludzka, zamiast szukać przyczyny tam, gdzie ją znaleźć można, przenosi ją w sferę nadprzyrodzonej i zadawalając się takim objaśnieniem, które usprawiedliwia teohorostwo — snuje potem bajki o „strachach”. Stąd pochodzi, że uczuciu strachu ulegają zazwyczaj ludzie, u których fantazja bierze górę nad rozsądkiem i którzy przywykli patrzeć na rzeczy przez szkiełko swego temperamentu, a nie przez analityczny pryzmat spokojnej logiki.

Zdarzają się atoli wypadki przy tak dziwnym zbiegu okoliczności, że bardzo nawet trzeźwemu mózgowi ta czysto przypadkowo asocjacja wydaje się przyczynowym łańcuchem, sięgającym gdzieś.. poza obręb zmysłowego świata.

A wtedy nawet najflegmatyczniejszy temperament poznać się może ze wstrętnym upokarzającym uczuciem strachu.

Przyrzawszy się dobrze temu zjawisku, możemy śmiało powiedzieć, że podlega jego wpływowi wiele bardzo ludzi. Ludzie ci uczuciem strachu tak są silnie owładnięci, że gdy potrzeba zachodzi złożenia ofiary na rzecz kraju, — oltarzu wspólnych interesów, kryją się i chowają, by czasem ich do służby wojskowej nie zaciągnięto. To samo uczucie strachu niknie niczem, mara senna, gdy taki osobnik znajdzie się suto zastawionym jadłem i napitkiem.

W kawiarni lub restauracji przy stoliku

Dziwne zaiste jest to uczucie strachu!

S. K. G.

Rozmaitości

Niewidomi.

W Bydgoszczy odbył się 9 i 10 grudnia roku bieżącego zjazd ociemniałych inwalidów z Wielkopolski i Pomorza. Pomieży innymi bawił na nim jako jedyny poseł p. Bigoński, który imieniem Nar. Chrześc. Klubu Rob. złożył zjazdowi serdeczne życzenia, a pozatem brał w obradach jaknajżywszy udział. Przemówienie jego na temat: „Czy Rząd Polski odnosi się do ociemniałych inwalidów nieżyjeźliwie?” — rozproszyło cały szereg wątpliwości, rozszerzanych zreszcie przez najrozmaitszych wrogich Państwu naszemu agitatorów. Posłowi Bigońskiemu oraz Chrześc. Nar. Stronnictwu Pracy kilkakrotnie za opiekę i obronę interesów inwalidów gorącymi owacjami serdecznie dziękowano.

Podnieść należy ofiarność i troskliwość niektórych pań bydgoskich, a szczególnie pp. Teskowej i Idzkowskiej, krzątających się około ociemniałych z nadzwyczajną miłością.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Lopatałskiemu. Uprzejmie prosimy W Pana o podanie nazwiska prawdziwego i dokładnego adresu, ażebyśmy się z W. Panem mogli w poruszanej sprawie porozumieć. W redakcji pisma naszego nie ma ani jednego, któryby kiedykolwiek był na obczyźnie.

Wydawca: Sekretariat dzielnicowy Chrz. Nar. Str. Pracy na b. zabór pruski.

Redaktor: E. Bigoński.

Odbliło w Drukarni Robotników Chrz. T. A. w Poznaniu, św. Marcin 37.